

Opowiem Wam historię o jednej z dzielnic w Warszawie jaką jest Wawer, a dokładnie o Marysinie Wawerskim.

W Wawrze mieszkam od ponad roku, ale tą historię poznałam całkiem niedawno.

A zaczyna się tak – czy wiecie kim był Janusz Korczak?

Jeśli nie to ja Wam opowiem.

Janusz Korczak był lekarzem, pisarzem, pedagogiem, publicystą, działaczem społecznym, prekursorem i obrońcą Praw Dziecka. A tak właściwie to Henryk Goldszmit albo „Stary Doktor” lub „Pan Doktor” dla wychowanków z Domów Sierot.

Janusz Korczak urodził się 22 lipca 1878 roku w Warszawie, gdzie żył, tworzył i pracował. Jego pierwsza powieść to „Dzieci ulicy” została opublikowana w 1901. W latach 1904-1907 pracował, jako wychowawca dzieci żydowskich w Ośrodku wakacyjnym „Michałówka”. Był także wychowawcą podczas kolonii dla chłopców w „Wilhelmówce”. Od 1905 r. zaczął pracować jako lekarz w żydowskim szpitalu dla dzieci im. Bersonów i Baumanów przy ulicy Śliskiej 51 w Warszawie. Natomiast od 1912 roku objął stanowisko dyrektora nowo otwartego żydowskiego Domu Sierot pod opieką Towarzystwa pomoc dla Sierot przy ulicy Krochmalnej 92. Doświadczenia te stały się dla Korczaka podstawą do późniejszej pracy pedagogicznej oraz dały pomysł na dwie książki „Moški, Joski, Srule” i „Józki, Jaśki i Franki”.

W 1921 roku Janusz Korczak wraz ze Stefanią Wilczyńską założyli filię Domu Sierot „Różyczka”, która mieściła się w pod warszawskim Wawrze. Ofiarodawcą dziesięciomorgowej (5,6 hektara) działki we wsi Czaplowizna w gminie Wawer był Maksymilian Cohn, który podarował ją żydowskiemu Towarzystwu „Pomoc dla Sierot” (które to zbudowało wcześniej Dom Sierot przy ulicy Krochmalnej). Teren ten, o późniejszym adresie Klasztorna 1, sąsiedował z istniejącą wówczas cegielnią. Ośrodek został nazwany „Różyczka” na pamiątkę zmarłej przedwcześnie córki ofiarodawcy Róży Cohn.

Janusz Korczak zdecydował o przeznaczeniu „Różyczki” na kolonie letnie i farmę dla dzieci. Istniejący na tym terenie duży murowany budynek z dwoma ogromnymi salami nadawał się na umieszczenie w nim setki dzieci. Za głównym budynkiem znajdował się plac zabawa z ulubionymi przez dzieci drabinkami. W 1925 r. postawiono nowy drewniany pawilon z dużą przeszkloną werandą. W pawilonie znajdowały się dwie sale sypialniane na 30 dzieci każda. Dodatkowo setka dzieci mogła nocować na samej werandzie. W 1929 r. udało się zbudować kanalizację dla ośrodka „Różyczka” co pozwoliło na wykonanie pokoju kąpielowego i toalet. Istniał również budynek kuchенно – magazynowy, w którym mieszkali zatrudnieni bursiści i wychowawcy, a także byli wychowankowie Korczaka. Na tej samej działce znajdował się domek, w którym mieszkał nadzorca farmy oraz pracownicy fizyczni. „Różyczka” była również przedsiębiorstwem rolnym – była tam ferma drobiu i uprawiano warzywa oraz drzewa owocowe, hodowano krowy. Oprócz przynoszenia dochodu, praca na farmie miała w opinii Janusza Korczaka walory wychowawcze i umożliwiała zdobycie konkretnych umiejętności, a także niemożliwy do osiągnięcia w warunkach miejskich kontakt dzieci z przyrodą. Janusz Korczak i Stefania Wilczyńska przyjeżdżali do „Różyczki” na kolonie pociągiem. Bursiści, wychowawcy i dzieci przyjeżdżali tramwajem numer 24 do pętli Goctawek. Ta droga od pętli tramwajowej do ośrodka była dłuższa, ale komunikacja tramwajowa była tańsza od kolejowej. Droga od pętli do „Różyczki” była dość długa, ale zdecydowanie milsza, bo szli wśród pachnących pól i łąk. To był wspaniały okres dla tego ośrodka i jego wychowanków.

Tragiczny rozdział „Różyczki” rozpoczyna się wraz z początkiem niemieckiej okupacji. Mimo coraz większych trudności materialnych jeszcze latem 1940 roku udało się Korczakowi po raz ostatni

spędzić wspólne wakacje z dziećmi w ośrodku. Natomiast jesienią 1940 r. Dom Sierot, jako instytucji żydowska nakazem okupanta został przesiedlony do Getta warszawskiego na ulicę Chłodną 33. Następne przeprowadzki Domu Sierot były na ulicę Sienną 16, Śliską 9.

5 sierpnia 1942 r. to ostatni marsz Korczaka i dzieci na Umschlagplatz, który wszedł do legendy. Doktor Janusz Korczak wraz z dziesięciorgiem wychowawców i 192 sierotami – podopiecznymi zostali wywiezieni do obozu zagłady w Treblince, gdzie wszyscy zginęli.

Zabudowania „Różyczki” rozebrano w latach 60-ych XX wieku pod budowę osiedla Marysin Wawerski.

Na tym też osiedlu znajduje się ulica Starego Doktora oraz pomnik Janusza Korczaka, który upamiętnia jego życie i twórczość. Są też inne ulice związane z historią twórczości Janusza Korczaka np. ulica Króla Macjusia (jeden z bohaterów jego książek), na której powstała szkoła podstawowa nr 195 imienia Króla Macjusia.

„... To historia prawdziwa, 100 lat temu tam, gdzie teraz jest Stadion „Syrenka” stał kiedyś ośrodek „Różyczka”...” – to cytat widniejący na murze upamiętniającym Janusza Korczaka w pobliżu stadionu.

W 2009 roku wybudowano wielofunkcyjny obiekt sportowo-rekreacyjny "Syrenka", który zlokalizowana jest przy ul. Starego Doktora 1 w Marysinie Wawerskim. Jest to ważne miejsce spotkań i wypoczynku dla mieszkańców okolicznych osiedli. Kompleks oferuje boiska do piłki nożnej, koszykówki, siatkówki, badmintona, skatepark, siłownię plenerową, stoły do ping-ponga, ściankę wspinaczkową, a nawet muszlę koncertową, profesjonalną bieżnię lekkoatletyczną, czy skocznię do skoków w dal. Bardzo dużą popularnością cieszy się również tężnia solankowa. W obiekcie funkcjonuje także świetlica sportowa dla dzieci i młodzieży.

Na stadionie „Syrenka” organizowane są różne zajęcia sportowe dla dzieci i młodzieży w tym szkółka piłkarska oraz zajęcia z lekkoatletyki.

Ja trenuję na stadionie „Syrenka” lekkoatletykę w klubie RK Athletics. To klub, którego założycielem jest Robert Korzeniowski znany olimpijczyk, wielokrotny, złoty medalisty w chodzie sportowym.

Na zajęciach z lekkoatletyki trenuje mnie Pan Marek Jendrych rekordzista tego obiektu w biegu na 1000 metrów. Wspaniały trener, który zaraża pasją do biegania i aktywnego trybu życia dzieciaki przychodzące na treningi lekkoatletyczne.

Według mnie stadion „Syrenka” ma wspaniałą historię. Powinno być zdecydowanie więcej takich obiektów, aby dzieci i młodzież mogły rozwijać swoje umiejętności sportowe i pasje. Potrzeba także więcej takich wzorów chociażby jak Robert Korzeniowski czy mój trener, którzy wspierają swoich podopiecznych pokazując, że ciężkim treningiem i zaangażowaniem można osiągać wspaniałe rezultaty. Takie postawy przypominają mi również Janusza Korczaka, który zawsze angażował się dla swoich podopiecznych i oddał za nich swoje życie.